

„Rzuciliśmy się na głęboką wodę”

Paulina Nietupska,
Liderka strajków w centrach dystrybucyjnych

Pracownicy tymczasowi w centrach dystrybucyjnych spotykają się z wyzyskiem, kołesiosstwem i ogromną niepewnością. Paulina Nietupska, która od 10 lat pracuje w centrum dystrybucyjnym w Tilburgu i od trzech lat jest aktywnym członkiem FNV, opisuje warunki pracy i wspomina przedwcześnie zakończony strajk z lata zeszłego roku, w którym uczestniczyli głównie polscy pracownicy tymczasowi.

W ostatnich latach część największych problemów, z którymi borykali się pracownicy tymczasowi została na szczęście rozwiązana, dzięki związkom zawodowym i odbywającym się co roku negocjacom CAO. Wcześniej ogromnym problemem był planning, czyli ustalanie grafiku pracy. Dostawaliśmy go z zasady z tygodnia na tydzień, co uniemożliwiało jakąkolwiek stabilizację. Czasem kiedy przychodziłeś do pracy, nie wiedziałeś, kiedy ją skończysz albo czy nie wyślą cię do domu po dwóch godzinach. Zdarzało się też, że kładłeś się spać, nastawiałeś budzik na piątą rano, bo na siódmą do pracy, po czym koordynator dzwonił o piątej z pytaniem gdzie jesteś, bo kiedy spałeś, to o 21.00 zmieniono ci grafik. Dzięki związkom, teraz ludzie zatrudnieni przez agencję pracy dostają planning na trzy tygodnie do przodu i może on być zmieniony tylko za ich zgodą.

Największym problemem są chyba teraz urlopy. Może być tak, że w lutym nie masz szansy wziąć urlopu na sierpień, najwcześniejszy może być dopiero w październiku. Jest ciężko cokolwiek zaplanować, szczególnie kiedy masz dzieci, potrzebujesz niani itd. Dużym problemem jest też swojego rodzaju nepotyzm. Ktoś załatwia pracę kuzynce, kuzynka zaraz swojemu chłopakowi, każdy z każdym się zna a kto się trzyma z koordynatorami, ten ma dobrze. Agencja twierdzi, że z tym walczy, ale dużych zmian nie widać. Na pewno też duży kłopot jest z wypłatami, bo wiecznie się coś nie zgadza, wiecznie trzeba się upominać i walczyć o swoje pieniądze. Dużo takich księgowych spraw w dalszym ciągu jest niejasnych dla ludzi, np. jak wyglądają pajslypy od OTTO to jest czarna magia - „dodatek”, „ekstra dodatek” i nie jest wyszczególnione za co to wszystko. Ostatnio ktoś kto mieszka prywatnie, nie przez agencję, na pasku wypłaty miał dodatek za pranie na przykład.

Czemu też w ogóle masz się nazywać pracownikiem tymczasowym, pracując od wielu lat w jednym miejscu, mając tutaj dom itd. Niestety nadal jest wiele podwójnych standardów w porównaniu do pracowników kontraktowych, np. będąc pracownikiem tymczasowym, jeśli wyciągniesz telefon, dostaniesz ostrzeżenie, a osoby na kontraktach potrafią rozmawiać przez video, oglądać filmy i nie mieć żadnych problemów. Jeśli przyjdiesz na przerwę minutę wcześniej, to od razu team leader będzie z tobą rozmawiał, a inni czasami razem z team leaderem schodzą po 5-10 minut wcześniej. Za



■ Strajkujący pracownicy dystrybucji składają wizytę szefostwu.

niewyrobienie normy agencja może w łatwy sposób przenieść pracownika tymczasowego do innego miejsca pracy.

Budowanie solidarności

Ogólnie Tilburg jest dobrym miejscem do pracy, ale ciężkim miejscem do tego, żeby w jakiś sposób zmobilizować ludzi do działania. Czasem kiedy jest organizowane spotkanie, nawet na terenie zakładu, częściowo nawet płatne, to pojawiają się 2-3 osoby na 600. Ludzie niekoniecznie myślą perspektywnie i budzą się dopiero wtedy, kiedy coś zaczyna się dziać. Kolejny problem to jest też bariera językowa, bo jeżeli ludzie nawet są członkami FNV i mają konkretny problem, to walą z tym do mnie, bo jestem jedyną Polką na magazynie która trochę w tym siedzi, a sami nie mówią ani po angielsku, ani po holendersku. Jest to duży problem, jeżeli chodzi o FNV, że nie ma żadnej linii, nawet raz w tygodniu, dla pracowników tymczasowych z Polski. Uważam, że powinno być coś takiego, jak linia telefoniczna, gdzie chociaż jeden dzień w tygodniu czy przez kilka godzin ktoś udzieli informacji po polsku, innego dnia po rumuńsku czy hiszpańsku itd. Kolejnym problemem jest na pewno dezinformacja, bo nawet w przypadku zeszłorocznych strajków CNV wypuściło swoją broszurę, w której zastraszyło, można powiedzieć, ludzi, że nie wychodźcie, bo mogą was zwolnić. Z deklarowanych 60-70 osób na początku zostało 10. FNV wystawia swoje jakieś ulotki, z informacjami, ale jeżeli Albert je zobaczy, to na drugi dzień albo nawet tego samego dnia jest odpowiedź od nich, zupełnie wszystko kontruująca. Ludziom ciężko jest przesiewać i weryfikować te informacje.

Patrząc wstecz na strajk

Wydaje mi się, że największym problemem w związku

jest hierarchia. W zeszłym roku razem z setkami pracowników tymczasowych w całej Holandii wyszliśmy na strajk - oczekiwania i nadzieje były duże, ale niestety musieliśmy przedwcześnie go zakończyć. Wtedy mogliśmy zobaczyć, że związki działają trochę na zasadzie korporacji i niestety ludzie na dole w porównaniu do tych na górze nie mają za dużo do gadania. Kiedy musieliśmy zakończyć strajk, ci pierwsi płakali razem z nami. My jako działacze-wolontariusze mieliśmy wrażenie, że odwalamy całą brudną robotę za FNV, spaliliśmy po 1-2 godziny na dobę. Czasem mieliśmy wrażenie że góra FNV chciała sobie zrobić tylko reklamę naszym kosztem. Teraz jak już emocje trochę opadły, to trochę inaczej do tego człowiek podchodzi, ale wtedy na świeżo było w nas bardzo dużo goryczy, bardzo dużo zawiedzenia. Wierzyliśmy w coś, wierzyliśmy że nawet jeśli teraz jest kłapa, to wznowimy strajki po wakacjach. Strajki nie zostały wznowione. Strategie FNV na pewno nie były dobre, było tam zbyt dużo optymizmu, rzucania się na głęboką wodę i zakładania, że rzeczy wydarzą się same z siebie. Strategie były często ustalone dopiero kiedy coś nie działało, kiedy czas na to był czas 2 miesiące wcześniej, zanim wyszliśmy na strajk.

Konkretna szansa na kontynuację strajku po wakacjach niestety się w ogóle nie pojawiła. Mieliśmy wtedy spotkanie z zarządem FNV, pojechałyśmy tam dosyć bojowo nastawione z listą rzeczy, które poszły nie tak. Przyznawali nam rzeczywiście rację, ale to było na tyle. To było we wrześniu. Mieli nas informować o kolejnych krokach, a teraz mamy marzec i cisza.

Gdybym mogła cofnąć się w czasie, to pokazałabym ludziom styczeń tego roku i ich miny. Ludzie chyba uwierzyli w propagandę OTTO i Alberta, a nie do końca wierzyli w to, co my mówimy. Uważam też, że kampania przed strajkiem była zbyt mała. Jak można było liczyć na większą aktywność strajkową w innych firmach, jeśli nie było tam nie tyle nawet aktywnych działaczy FNV, jak kaderlidzi, tylko nawet zwykłych członków którzy mogliby rozprzestrzenić jakiegolwiek informacje. W kilku miejscach gdzie się pojawialiśmy, ludzie w ogóle nie słyszeli o strajku, który miał być największy w historii. Chciałabym też, żeby wykonane było dużo więcej roboty informacyjnej, ale też przygotowania logistycznego, bo niestety np. ludzie z Jumbo stali na zewnątrz 8 godzin bez dostępu do toalety - to się nie powinno było wydarzyć.

Patrząc w przyszłość

Czytając te słowa chciałabym powiedzieć żeby się nie bali. Żeby nie bali się pytać, szukać informacji. Dobrze żeby znali swoje prawa i obowiązki. Składka za związki zawodowe wcale nie jest wysoka - 20 euro na miesiąc, które można też często odzyskać na koniec roku, rozliczając się z pracodawcą. Związek daje wiele, jeśli potrzebuje się pomocy, a konsekwencja z przynależności jest żadna. Jeżeli nie chcesz, nie musisz nikomu mówić o tym, że jesteś w związku a w razie czego masz za sobą plecy.



■ Paulina i Paweł rozmawiają ze strajkującymi.

Solidarność z Pawłem!

Paweł Rudzki przez ostatnie osiem lat pracował jako pracownik tymczasowy za pośrednictwem agencji OTTO w dziale dystrybucji sieci Albert Heijn. Był jednym z liderów strajku pracowników tymczasowych, który miał miejsce latem ubiegłego roku, po czym został podstępnie zwolniony przez AH. W ostatnich miesiącach związek zawodowy FNV we współpracy z aktywistami z organizacji Doorbraak zorganizował kampanię solidarnościową z Pawłem. W dniu ukazania się tej gazety, czyli w piątek 17 kwietnia, sąd wyda orzeczenie w tej sprawie. Jeśli sędzia poprze działania firmy Albert Heijn mające na celu osłabienie związków zawodowych, obniży to próg dla innych przedsiębiorstw, by postąpiły tak samo.